

Spotkanie z himalaistą

28 marca mieliśmy ogromne szczęście poznać niesamowitego człowieka. Nazywa się Piotr Pogon, zapewne większości z nas to nazwisko nic nie mówi. Jednak jest to osoba niezwykle, nietuzinkowa ludzi takich nie spotyka się na co dzień. Z pewnością wiele można się od niego nauczyć. W wieku 16 lat lekarze wykryli u niego nowotwór, miał dużego guza krtani, wielkości śliwki. Nie zdawał sobie wtedy w ogóle sprawy z tego jak groźny jest rak i co go czeka. Ze zmaganiem z chorobą wyszedł zwycięsko, lecz nie był to jeszcze koniec kłopotów. W jego życiu nowotwór nawracał się jeszcze trzykrotnie. Został poddany resekcji (wycięciu) jednego płuca. Mimo to nie zrezygnował z daru życia. Przecież mógł zamknąć się przed światem w czterech ścianach i stracić wiarę w sens istnienia, co zapewne zrobiłoby wiele osób popadając w depresję, ale On sądził inaczej. Przeżył nawroty choroby nowotworowej. Żyje, normalnie funkcjonuje, choć jest człowiekiem niepełnosprawnym.

Z wykształcenia jest nauczycielem historii. Jednak uczył tego przedmiotu tylko przez 1 rok. Później założył dużą firmę, z którą dorobił się dużych pieniędzy. Mając cztery auta, dwa domy i kochającą rodzinę wydawałoby się, że więcej do szczęścia nie potrzebuje. W tym czasie zmarł mu nagle brat. Wielkim przeżyciem dla Niego był moment oznajmienia dzieciom brata, że ich ojciec nie wróci już do nich, co musiał uczynić. Wtedy jego cały dotychczasowy świat się rozpadł, firma którą prowadził, wpadła w znaczne kłopoty finansowe, gdyż nieuczciwi kontrahenci oszukali i niewywiązani się ze swoich zobowiązań. Chcąc ratować firmę, Pan Piotr sprzedał swój majątek, ale firma zbankrutowała a On sam stał się osobą bezdomną. W tej trudnej sytuacji spotkał Panią Annę Dymną, która zatrudniła go w swojej fundacji. Został fundraiserem - osobą specjalizującą się w pozyskiwaniu funduszy dla organizacji pozarządowych oraz pracował z osobami niepełnosprawnymi i upośledzonymi. Na swojej drodze spotka niesamowitych ludzi, o których mówi że są stawiane przed Nim przez Boga i otwierają mu nowe możliwości rozwoju. W 2008 roku wybrał się z fundacją Anny Dymnej na Kilimandżaro. W wyprawie uczestniczyło prawie 20 osób, w tym większość niepełnosprawnych. Pokazali, że można osiągać cele teoretycznie "niemożliwe". W 2009 zdobył Elbrus oraz Mount Kenye a wraz z Jaśkiem Melą i niewidomym Łukaszem Żelechowskim. W 2010 roku po 27 godzinnym ataku na szczyt zdobył największą górę Ameryki Płd. Aconcaguę. O wyprawie tej w barwny sposób opowiedział.

...Ciąg dalszy na następnej stronie...

Spotkanie z himalaistą

(dokończenie)

Z jednym płucem ukończył wiele maratonów, między innymi w Nowym Yorku i Tokyo. Gdzie po raz kolejny okazało się że ma wiele szczęścia, ze stolicy Japonii wyjechał 14 dni przed tsunami, które przed rokiem spustoszyło wybrzeże Japonii. Będąc w Kenii spotkał człowieka o imieniu Piotr Pogoń, który jest polskim ambasadorem w tym państwie . Trzeba było przebyć tysiące kilometrów i mieć to szczęście , aby poznać człowieka, który nazywa się tak samo ja on sam.

Pan Piotr Pogoń pokazał nam, że przyjaciół i swoje otoczenie należy dobierać starannie. Zwrócił uwagę że nie można przekreślać ludzi ze względu na wygląd czy choroby . Tak naprawdę, od niepełnosprawnych ludzi można się wiele nauczyć, być niepełnosprawnym, wcale nie znaczy być gorszym. Można widzieć świat w piękniejszych barwach. Pan Piotr opowiedział nam, że kiedy poprosił jedną niepełnosprawną dziewczynkę, aby mu narysowała drzewo, które widzi za oknem , ona namalowała drzewo w 6 różnych ciepłych barwach i z dużą poświatą wokół niego chociaż dzień był bardzo pochmurny. Niesamowite było to, kiedy powiedziała, że właśnie takie je widzi. Dlatego nie można izolować się od osób niepełnosprawnych, nie należy unikać kontaktu z nimi czy się bać, my sami możemy wiele się od nich się nauczyć . Bycie niepełnosprawnym nie znaczy być gorszym. W życiu Pana Piotra nie ma zaimka osobowego Ja, są tylko ludzie, których spotkał, lub jeszcze spotka. " Bo najpiękniej jest dawać siebie drugiej osobie, kiedyś otrzymamy tyle, ile potrafiliśmy dać". Pan Piotr Pogon tak jak każdy człowiek ma niezwykle marzenia, które chciałby zrealizować. Życzymy mu tego z wielką życzliwością i dziękujemy za porywające i niezwykle ciekawe spotkanie. Dla wielu z nas pozostanie inspiracją do osiągania ważnych życiowych celów , może nie zawsze na początku wydających się realnych .

Panie Piotrze, dziękujemy !

Opracował: Szymon Kazanecki



Kultura jedzenia

Kultura jedzenia nie dotyczy tylko zachowania przy stole i sposobu spożywania potraw.

MARNUJĄC ŻYWNOŚĆ ZANIECZYSZCZAMY ŚRODOWISKO NATURALNE

- 1) Gnijąca żywność wytwarza metan - gaz cieplarniany 20-krotnie groźniejszy niż dwutlenek węgla.
- 2) Każda 1 tona żywności, która trafia na wysypiska emituje do atmosfery 4,2 ton CO_2 .
- 3) 20% emitowanych do atmosfery gazów cieplarnianych powstaje podczas produkcji, przetwarzania, transportu i przechowywania żywności.



Ograniczając marnowanie żywności przyczyniamy się do minimalizowania negatywnego wpływu na środowisko.

TOP 10 NAJCZĘŚCIEJ MARNOWANYCH PRODUKTÓW ŻYWNOŚCIOWYCH

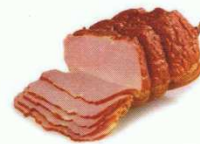
1. pieczywo



2. ziemniaki



3. wędliny



4. warzywa ogółem



5. owoce ogółem



6. jogurty



7. mięso



8. dania gotowe



9. mleko



10. ser



ILE W CIĄGU ROKU
MARNUJE SIĘ ŻYWNOSĆ?



1300 milionów ton
na świecie



89 milionów ton
w Europie



8 milionów ton
w Polsce

PAMIĘTAJ!

Marnowanie żywności
to marnowanie zasobów naturalnych:

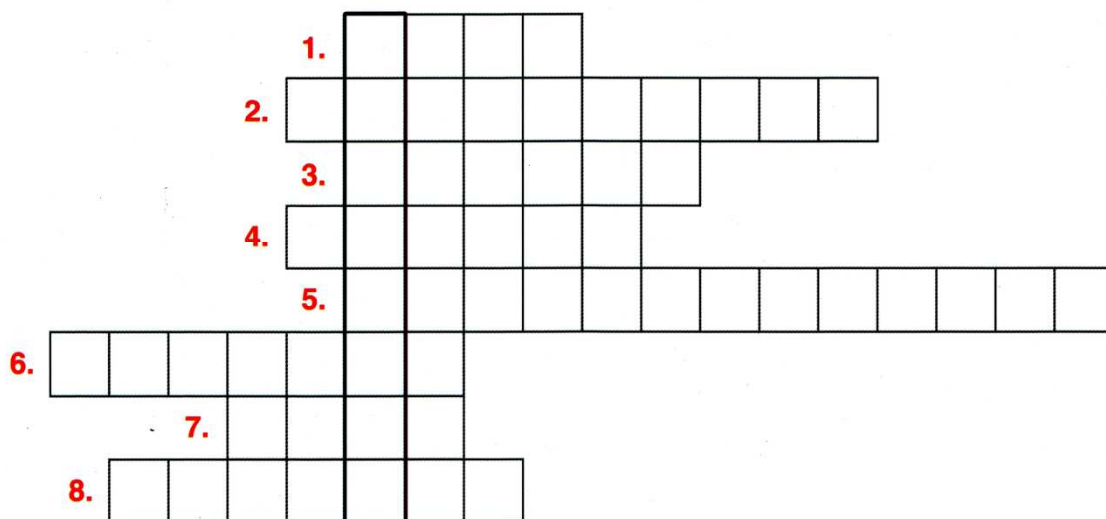
WODY, ENERGII I ZIEMI.



Krzyżówka

Czego dużo mają owoce i polskie dziewczyny?

1. Niezbędny dla kości.
2. Zwiększa przyswajalność żelaza.
3. Wolny bieg.
4. Pieczywo ... zawiera dużo cennego białka.
5. Składniki, takie jak: bor, kobalt, miedź, chrom, fluor i żelazo to...?
6. Reguluje trawienie, pomaga w usuwaniu szkodliwych produktów przemiany materii.
7. Odpowiada za prawidłowe odczuwanie smaku i zapachu.
8. Zawierają dużo białka i witamin, powinny codziennie znajdować się na naszym talerzu.



Recenzja

Chciałabym polecić wszystkim film pt. "I że Cię nie opuszczę". Nie jest to typowe romansidło, gdzie jego koniec wiadomy jest już na samym początku. Film co prawda może i jest trochę romantyczny i wzruszający, ale myślę, że każdy kto chciałby poznać tajemnicę prawdziwej miłości, powinien go obejrzeć.

Reżyser Michaela Sucsy ukazuje prawdziwe twarze ludzi po wypadku głównej bohaterki, po którym straciła pamięć. Przedstawione są różne charaktery, zachowania, postać idealnego męża oraz najbardziej skryta tajemnica sakramentu małżeństwa. Należy również wspomnieć, iż film oparty jest na autentycznych faktach.

Mąż głównej bohaterki musi sprawić, by ona ponownie się w nim zakochała, wróciła do swojej pasji, o której zapomniała i poznała na nowo prawdę o swojej rodzinie, z którą zerwała kontakt przed wypadkiem.

Czy uda się to wszystko? Czy zostanie przywrócona pamięć bohaterki? Przekona się każdy, kto obejrzy ten naprawdę, według mnie, udany film.

Myślę, że obejrzenie tego filmu z kimś kogo kochamy, byłoby jedną z najbardziej udanych randek. Przy okazji, nie zapomnij o chusteczkach!

Opracowała: Weronika Wawro 3b



Opowiadanie

„Walka”

Obudził mnie szmer. Otworzyłam nagle oczy. Przebiegłam wzrokiem po pokoju, jeszcze pograżonym w ciemności. Słońce jeszcze nie wzeszło, a nawet gdyby tak, zasłony były zasunięte. Przetarłam lekko oczy, chociaż nie powinnam tego robić i podeszłam do okna. Uchyliłam je lekko. Świeże i rześkie, choć mroźne powietrze wpadło do środka. Zima wciąż nie dawała za wygraną.

Wiedząc, że już nie zasnę, ubrałam się ciepło i po cichu wyszłam z domu. Był sobotni poranek, więc wszyscy jeszcze spali - poza mną rzecz jasna. Zaraz, jak zamknęłam drzwi, podmuch wiatru zepchnął mnie z werandy. Okolica świeciła pustkami. Było cicho jak nigdy.

Skierowałam kroki do parku niedaleko stąd. O tej porze roku odwiedzało go zdecydowanie mniej ludzi, nie tracił jednak na swym uroku. Znajdowały się tam wysokie, potężne i stare drzewa, które w lecie dawały chłodny cień, a teraz trochę odstraszały widokiem. Alejki ciągnęły się wzdłuż rzeki, wąskiej i szumiącej groźnie. Wicher tworzył na niej fale, coraz to większe. Nie były niepokojące. Jeszcze.

Nagle ciężkie, szare chmury nagromadziły się na niebie. Wiatr ustał. Rzeka ucichła. Zdałam sobie sprawę, że jestem tam sama. Żadnego żywego stworzenia w pobliżu. Poczułam się... dziwnie. Nie byłam przestraszona, ani zdziwiona, tylko...

Z chmur zaczął padać śnieg. Z początku drobny, potem z każdą chwilą było go coraz więcej i więcej. Wiatr powrócił na nowo. Krążył wśród drzew wywołując tajemniczy odgłos. Korony drzew kołysały się. Szybkim krokiem podążyłam do altany, żeby się schować. I obserwować, co stanie się dalej.

Podmuchy były gwałtowne i mocne. Temperatura jakby spadła. Otuliłam się szczelniej szalikiem. Przedstawienie trwało dalej. Wszystko ustało. Cisza. Czyżby przed kolejną burzą?

W tym momencie chmury przerzedziły się. Wyjrzało słońce. Ciepłe promyki padły na ścieżkę, roztopiając świeży puch. Dostrzegłam przebijające się roślinki.

Zima poddała się.

Opracowała: Magda Mizera II E



*Z okazji zbliżających się świąt Wielkanocnych
redakcja Kalejdoskopu Kulturalnego życzy
Dyrekcji, Nauczycielom, Pracownikom szkoły oraz
wszystkim Czytelnikom smacznego jajka, mokrego
śmigusa, wiosennej radości i wszystkiego, co
najlepsze!*

